

PAWEŁ JABŁOŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

Postawa filozoficzna i afilozoficzna w namyśle nad teorią prawa. Rzecz o aktualności metateoretycznych ustaleń Jerzego Wróblewskiego

1. Wprowadzenie

Celem podjętej w artykule próby jest spojrzenie poprzez pryzmat metateoretycznej koncepcji Jerzego Wróblewskiego na sytuację pytania teorii prawa¹ o samą siebie. Zadanie to będzie realizowane w kilku krokach. Najpierw wyeksponowany zostanie problem fundujący koncepcję Wróblewskiego. W drugiej kolejności nastąpi rekonstrukcja rdzenia ustaleń interesującego nas Autora, przy czym szczególna uwaga będzie zwrócona na kwestie, które w przeszłości budziły zastrzeżenia komentatorów. Później pokazane zostaną dwa dopełniające się sposoby odczytania koncepcji łódzkiego teoretyka: jako narzędzia badawczego i jako teorii samoistnej. Następnie, zgodnie z przekonaniem piszącego te słowa, że przechowywanie tradycji polega na próbach jej ożywiania poprzez interpretację, zaproponowane zostanie rozróżnienie między dwoma ujęciami kluczowego dla ustaleń Wróblewskiego pojęcia relacji przyporządkowania — interpretacją „słabą” i „mocną”. Ta druga połączona zostanie z filozoficzną ideą transcendentalizmu. W ostatnim wreszcie kroku zrekonstruowaną i zreinterpretowaną koncepcję przyjdzie odnieść do zapytania o kondycję teorii prawa.

¹ Terminem „teoria prawa” posługuję się tu w jego szerokim znaczeniu, w którym jest on tożsamy z terminem „ogólna refleksja o prawie”.

2. Ekspozycja problemu

W polskiej ogólnej refleksji o prawie sporo miejsca poświęcano ongiś badaniom metateoretycznym, przy czym jednym z żywiej dyskutowanych w tym zakresie zagadnień były związki szeroko ujmowanej teorii prawa z filozofią ogólną. Rzecz podejmowano w trzech nawiązujących do siebie dyskusjach: o filozofii prawa (przeciwstawianej wąsko ujmowanej teorii prawa), o integracji zewnętrznej prawoznawstwa i w końcu o filozoficznych podstawach teoretycznego namysłu nad prawem². Ostatni z wyliczonych tu sposobów problematyzacji miał charakter najbardziej podstawowy i jako taki dostarczał perspektywy do rozumienia przebiegu pozostałych dwóch dyskusji. Kwestia filozoficznych podstaw ogólnej refleksji o prawie podnoszona była przez wielu rodzimych teoretyków. Podajmy kilka przykładów: w podręczniku wydanym w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych minionego wieku czytamy o nieuchronności uwikłania doktryn państwowo-prawnych w tezy i rozstrzygnięcia filozoficzne³. Zygmunt Ziemiński zwracał uwagę, że nawet takie zadanie teorii, jak porządkowanie aparatury pojęciowej prawa i nauk prawnych, „jest praktycznie niemożliwe bez przyjmowania w sposób świadomy lub nieświadomy pewnych założeń filozoficznych, dotyczących sensu życia społecznego, celów prawa jako instytucji społecznej, sposobów wartościowania pewnych układów społecznych”⁴. W innych miejscach ten sam Autor wskazuje na znaczenie zakładanego filozoficznego obrazu człowieka dla takich zagadnień, jak koncepcja odpowiedzialności prawnej⁵ czy oceny paternalizmu prawnego⁶. A znów w pracy napisanej razem z Maciejem Zielińskim znaczenie rozstrzygnięć filozoficznych podnoszone jest w następujących słowach: „Uzasadnianie twierdzeń dokonuje się na gruncie określonej teorii zjawisk danego rodzaju, a teorie takie, obok wyraźnie formułowanych hipotez naczelnych, przyjmują, zazwyczaj milcząco, wiele różnorodnych założeń filozoficznych, które wprawdzie w danym środowisku mogą uchodzić za bezsporne, ale z szerszej perspektywy biorąc, nie są założeniami niespornymi”⁷. Również Wiesław Lang wskazuje na

² Dyskusje te rekonstruuje i analizuję w przygotowywanym do druku opracowaniu monograficznym *Polski spór o miejsce filozofii w teorii prawa*. Tam też można znaleźć wykaz stosownej literatury, zbyt obszerny na to, by tutaj w całości go podawać.

³ A. Łopatka, et al., *Zarys teorii państwa i prawa*, Poznań 1963, s. 31.

⁴ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 20.

⁵ Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław 1972, s. 37, 42–43.

⁶ Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990, s. 102.

⁷ M. Zieliński, M. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 96. Stronę wcześniej czytamy: „Kryteria, ze względu na które w danym środowisku uznaje się zdania za zasadne (metody, do których odwołuje się dla rozstrzygnięcia o prawdziwości) określane, razem z podstawowymi założeniami ontologicznymi, na których proces poznawczy się opiera, mianem paradygmatu poznawczego (paradygmatu zasadności), są historycznie zmienne

filozoficzny charakter większości zagadnień podejmowanych przez ogólną refleksję o prawie⁸, a Kazimierz Opalek twierdzi *explicite*, że jego dyscyplina porusza się na gruncie niesprawdzalnych założeń⁹. Listę tę można znacznie wydłużyć, dołączając kolejnych teoretyków poświadczających istnienie świadomości filozoficznego uwikłania dyscypliny. Trzeba jednak odnotować i to, że powszechne niemal uznawanie filozoficznego zakorzenienia teoretycznej refleksji o prawie nie przekładało się najczęściej na chęć konceptualizacji tego uwikłania. Tymczasem — o czym później przyjdzie powiedzieć szerzej — nie było zgody nie tylko co do jego zakresu, ale także co do konsekwencji dla sposobu uprawiania teorii prawa. Innymi słowy mówiąc, pytanie o to, jakie następstwa pociąga za sobą owa bliskość refleksji o prawie z namysłem filozoficznym, rzadko było wyraźnie stawiane.

3. Rekonstrukcja koncepcji Jerzego Wróblewskiego

Zarysowane wyżej zagadnienie w sposób najbardziej wyczerpujący opracował Jerzy Wróblewski. Podstawowym przyjętym przez niego założeniem było twierdzenie, że mimo olbrzymiej różnorodności postaci i koncepcji badań teoretyczno-prawnych, „można postawić ogólny problem związków, jakie występują między filozofią a teorią prawa, jeśli ten ostatni termin traktujemy jako równoznaczny z innymi, oznaczającymi ogólną refleksję nad prawem”¹⁰. Możliwość i celowość metateoretycznych rozważań prowadzonych na tak wysokim poziomie abstrakcji potwierdzał również Jan Woleński, zwracając przy tym uwagę na duży stopień skomplikowania problemu filozoficznych założeń teorii prawa¹¹.

Pierwszym elementem rekonstruowanej tu koncepcji jest rozróżnienie na dwa sposoby ujmowania relacji między teorią prawa a filozofią. Badając owe relacje, można bowiem poruszać się albo po płaszczyźnie wyrażanych *explicite* deklaracji, albo po płaszczyźnie faktycznie zachodzących związków merytorycznych. Pierwszy poziom został nazwany relacją powołania, drugi — relacją przyporządkowania.

i różne w różnych środowiskach”. Por. też. M. Zieliński, *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*, Poznań 1979, s. 79. Czytamy tam między innymi, że „rezultat poznania rzeczywistości jest w znacznej mierze uzależniony od reguł uznawania jakichś faktów za rzeczywiste”.

⁸ W. Lang, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, [w:] S. Wronkowska, Z. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990, s. 381; W. Lang, J. Wróblewski, *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*, Warszawa 1986, s. 5.

⁹ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983, s. 55.

¹⁰ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa (Rozważania metodologiczne)*, „Państwo i Prawo” 1974, z. 11, s. 5.

¹¹ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 585, 1980, z. 92, s. 14.

Analizując relację powołania, koncentrujemy się więc na tym, jak w określonych rozważaniach z zakresu teorii prawa ujmowany jest ich związek z filozofią ogólną. Oprócz wskazywania jakichś podstaw filozoficznych możliwe są także inne sytuacje, takie jak dystansowanie się do któregoś z projektów filozoficznych lub odcinanie się od jakiegokolwiek w ogóle filozofii. Wreszcie, swoistą postacią relacji powołania jest brak ustosunkowania się w wywodach teoretyczno-prawnych do kwestii związków z filozofią.

Relacja przyporządkowania jest znacznie bardziej skomplikowana niż relacja powołania. Wróblewski wprowadza następującą definicję: „Przez »przyporządkowanie twierdzenia Tt twierdzeniu Tf « będziemy tutaj rozumieli taki związek między tymi dwoma wypowiedziami, przy którym z twierdzenia Tf da się wyprowadzić twierdzenie Tt , na podstawie przyjętych dyrektyw wnioskowania i ewentualnie przy przyjęciu innych twierdzeń Te , mających charakter analityczny lub empiryczny (syntetyczny)”¹².

Wątpliwości co do takiego określenia reguł przyporządkowania podniósł Woleński. Wedle tego Autora użyte przez Wróblewskiego sformułowanie nie pozwala na jednoznaczną charakterystykę wchodzących tu w rachubę operacji. Gdyby jednak przyjąć — powiada Woleński, zaznaczając przy tym wyraźnie, że nie jest pewien, czy odpowiada to intencji Wróblewskiego¹³ — iż „bycie konsekwencją” należy rozumieć jako „bycie konsekwencją logiczną”, to cały pomysł łódzkiego teoretyka wymagałby korekty. Relacja przyporządkowania ujmowana jako konsekwencja logiczna nie spełnia bowiem zadania referowania tego, co rozgrywa się między szeroko ujętą teorią prawa i filozofią ogólną. Gdyby wszak przystać na to, że konsekwencjami logicznymi twierdzeń filozoficznych mogą być tylko inne twierdzenia filozoficzne, to uznając logiczny charakter powiązań między teorią prawa i filozofią, musielibyśmy dać zgodę i na to, że każde twierdzenie teoretyczno-prawne związane z filozofią jest jej częścią. Dlatego też Jan Woleński proponuje ujmować relację przyporządkowania w taki sposób, aby opierała się ona nie na konsekwencji logicznej, lecz na związkach znacznie bardziej luźnych. Autor ten wskazuje, że najczęściej chodzi tu nie tyle o logiczne wynikanie, ile o zabiegi interpretacyjne, pozwalające przenieść ustalenia jednej dyscypliny do drugiej. Tak ujmowaną więc między teorią prawa a filozofią nazywa „konsekwencją interpretacyjną”¹⁴. Odnosząc się do zreferowanych tu zastrzeżeń Woleńskiego, trzeba powiedzieć, że wydaje się, iż nie tyle wprowadzają one rzeczywistą korektę do koncepcji Wróblewskiego, ile trafnie chwytają i rozjaśniają intencję łódzkiego teoretyka. Píše on bowiem jeszcze w artykule z 1966 roku, że owe tak istotne dla rozumienia relacji przyporządkowania dyrektywy wnioskowania „to

¹² J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1966, z. 13, s. 74.

¹³ J. Woleński, *op. cit.*, s. 15.

¹⁴ *Ibidem*, s. 20.

w zasadzie reguły logiki *sensu largissimo*¹⁵, a więc logiki w ujęciu najszerszym z możliwych. Bardzo mocne zaakcentowanie — być może, że właśnie pod wpływem uwag Woleńskiego — nieformalnego charakteru relacji przyporządkowania znajdujemy w pracy napisanej razem z Kazimierzem Opałkiem na początku lat dziewięćdziesiątych: „Wprowadzone pojęcie przyporządkowania zakłada szerokie rozumienie powołanych reguł rozumowania. Chodzi tutaj bowiem zarówno o reguły wnioskowania dedukcyjnego, jak i o powiązanie typu argumentacyjnego lub interpretacyjnego, o ile tego ostatniego nie traktować jako szczególnego rodzaju argumentacji. [...] Również wówczas, gdy teoria prawa może być traktowana jako interpretacja określonej filozofii chodzi o związek luźny”¹⁶. A zatem skonstatujemy, że reguły przyporządkowania mają charakter otwarty, nie zamykają się one w określonych sposobach i technikach wykazywania związków, w szczególności nie chodzi tu tylko o konsekwencję logiczną¹⁷.

Drugą interesującą cechą relacji przyporządkowania jest coś, co można by określić mianem „wszechobecności”. Otóż Jerzy Wróblewski stoi na stanowisku, że między teorią prawa i filozofią ogólną zawsze istnieją więzi merytoryczne. Innymi słowy, niemożliwa jest wedle niego sytuacja, w której nie zachodziłaby relacja przyporządkowania między tymi dyscyplinami: „Natomiast gdyby badać związek teorii prawa i filozofii na podstawie przyporządkowania tej pierwszej pewnym tezom tej drugiej, to okaże się, że zawsze taki związek merytoryczny między nimi istnieje”¹⁸. A więc nawet te projekty teoretyczno-prawne, które programowo odcinają się od jakichkolwiek związków z filozofią, dadzą się przyporządkować określonym koncepcjom filozoficznym. Aby rzecz rozjaśnić, zilustrujmy ją przykładem. W polskiej literaturze autorem, który bardzo stanowczo odżegnywał się od związków z jakąkolwiek filozofią, upatrując w takich powinowactwach jedynie źródła kłopotu i niemocy, był Adam Podgórecki¹⁹. Deklaracje te, a więc — używając pojęć Wróblewskiego — ta postać relacji powołania, w niczym nie zmienia jednak tego, że poglądy znakomitego polskiego socjologa

¹⁵ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 74.

¹⁶ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 69.

¹⁷ Inaczej sprawę przedstawia Zbigniew Pulka w: *Teoria państwa i prawa — jedna dyscyplina czy „federacja dyscyplin”?*, „Państwo i Prawo” 1989, z. 8, s. 62–63.

¹⁸ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 70; por. też: *idem*, *Filozoficzne problemy...*, s. 7; *idem*, *Filozoficzno-metodologiczne zagadnienia współczesnej amerykańskiej teorii prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 30, 1983, s. 9; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1980, s. 22; K. Opałek, J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 69.

¹⁹ Zob. A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, Warszawa 1962, s. 206–207; A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971, s. 7–28. Zob. też głos sprzeciwiający się radykalizmowi A. Podgóreckiego w interesującej nas kwestii: K. Pałecki, G. Skąpska, *Recenzja książki A. Podgóreckiego „Zarys socjologii prawa”*, [w:] „Państwo i Prawo” 1972, z. 6, s. 112; K. Pałecki, *O przedmiocie socjologii prawa raz jeszcze*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga Jubileuszowa Marii Boruckiej-Arctowej*, red. G. Skąpska, Kraków 1992, s. 34.

prawa bardzo dobrze korespondują z pozytywizmem filozoficznym²⁰. Jak bowiem zauważa Wróblewski: „Odrzucenie tradycyjnej filozofii, czy też niewiara w potrzebę problematyki filozoficznej sama wychodzi z określonych przesłanek metodologiczno-filozoficznych, które *ex hypothesi* pozwalają odróżnić to, co jest problemem pozornym, od tego, co jest problemem rzeczywistym”²¹.

Łódzki teoretyk idzie jednak jeszcze dalej. Głosi mianowicie nie tylko tyle, że każdy projekt teoretyczno-prawny może być zasadnie przyporządkowany do określonej koncepcji filozoficznej, ale ponadto, że każde twierdzenie z zakresu szeroko ujmowanej teorii prawa może być przyporządkowane jakiejś tezie filozoficznej, przy czym warunkiem dokonania takiej operacji nierzadko będzie — wedle Wróblewskiego — przyjęcie dodatkowych twierdzeń niemających charakteru filozoficznego²². Teza ta spotkała się ze sprzeciwem Jana Woleńskiego. O ile Autor *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa* przystaje na to, że koncepcja teoretyczno-prawna zawsze ma swoją warstwę filozoficzną²³, o tyle nie daje już zgody na doszukiwanie się filozoficznej interpretacji każdego pojedynczego twierdzenia teoretyczno-prawnego. Krakowski filozof pisze: „Gdyby przyjąć, że każdej tezie teoretyczno-prawnej można przyporządkować tezę filozoficzną oraz, że przyporządkowanie jest konsekwencją logiczną niewyprowadzającą poza zbiór twierdzeń filozoficznych, to prowadziłoby to do dość paradoksalnego wniosku, że każde twierdzenie teoretyczno-prawne jest twierdzeniem filozoficznym”²⁴. Powody odrzucenia drugiej z wymienionych przesłanek zostały wskazane wyżej. Teraz warto zastanowić się nad przesłanką pierwszą. Otóż rozbieżność między Wróblewskim i Woleńskim nie jest tu tak duża, jak to zrazu mogłoby wyglądać. Naprzód warto odnotować, że sam Wróblewski opatruje swoją wypowiedź o możliwości przyporządkowania do każdego jednego twierdzenia teoretyczno-prawnego tezy filozoficznej mianem ryzykownej — mówi wszak „można zaryzykować twierdzenie, że [...]”²⁵. Ponadto trzeba wskazać, że przyjęte przez łódzkiego teoretyka twierdzenie o wszechobecności relacji przyporządkowania ulega osłabieniu za sprawą dwóch innych mocno z sobą związanych cech tej relacji, tj. stopniowalności oraz możliwości przyporządkowań alternatywnych.

Stopniowalność relacji przyporządkowania oznacza, że związek poszczególnych twierdzeń teoretyczno-prawnych z tezami filozoficznymi może mieć różną siłę. Miarą jest tu ilość alternatywnych zespołów tez filozoficznych, jakie można przyporządkować do danej wypowiedzi teoretyczno-prawnej, oraz liczba przyjętych zdań dodatkowych. Im więcej pierwszych i drugich, tym słabsza relacja

²⁰ Por. M.J. Siemek, *Pozytywizm, czyli filozofia przeciw filozofii*, [w:] *idem, W kręgu filozofów*, Warszawa 1984.

²¹ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilezoficzna...*, s. 81.

²² *Ibidem*, s. 75.

²³ J. Woleński, *op. cit.*, s. 30.

²⁴ *Ibidem*, s. 25.

²⁵ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilezoficzna...*, s. 75.

przyporządkowania. Miarą stopnia filozoficznej determinacji refleksji teoretyczno-prawnej jest także to, czy przyporządkowane jej twierdzenia filozoficzne stanowią tylko bardzo ogólne i luźno z sobą powiązane hipotezy, czy też przybierają one postać wypowiedzi bogatych w treść i układających się w system²⁶. Odnosząc kwestię stopniowości relacji przyporządkowania do szeroko kiedyś dyskutowanej koncepcji płaszczyzn badawczych prawoznawstwa, konstatuje Wróblewski, że najsilniej uwikłana filozoficznie jest płaszczyzna aksjologiczna²⁷, w mniejszym zaś stopniu płaszczyzny logiczno-językowa, socjologiczna i psychologiczna²⁸, co oczywiście nie oznacza, że brak tam związków z filozofią. Autor ten podkreśla, że filozoficzne problemy prawoznawstwa dotyczą nie tylko problematyki wartości, lecz także kwestii ontologicznych i epistemologicznych²⁹. Nieco inaczej widzi sprawę Jan Woleński, który za najmocniej związaną z filozofią płaszczyznę teorii prawa uważa badania logiczno-językowe³⁰ oraz włącza zagadnienia metodologiczne do problematyki filozoficznej³¹. Jakkolwiek nie ma tu miejsca na rozwinięcie tej kwestii, to odnotujemy jednak sygnalizacyjnie, że metateoretyczne rozstrzygnięcia zdają się tu ukazywać swoje zakorzenienie w określonych tradycjach filozoficznych.

A zatem stopniowość relacji przyporządkowania i związana z nią występująca nierzadko możliwość przyporządkowań alternatywnych osłabiają radykalizm wypowiedzi Wróblewskiego, wedle której każdej tezie teoretyczno-prawnej można przyporządkować twierdzenie filozoficzne. Owszem każdej, powiada, ale w wypadku niektórych zdań teoretyczno-prawnych relacja przyporządkowania będzie tak słaba, a ilość możliwych interpretacji filozoficznych tak duża, że sam zabieg przyporządkowania traci sens: „Dlatego też praktycznie rozważając związki tez teoretyczno-prawnych i twierdzeń filozoficznych, zajmujemy się z reguły takimi tezami, których związek z twierdzeniami filozoficznymi nie jest zbyt odległy w tym stopniu, by analiza tych ostatnich miała dostatecznie przekonujący wpływ na analizę twierdzeń teoretyczno-prawnych”³².

Podstawowe znaczenie dla koncepcji Wróblewskiego wydaje się mieć nie relacja powołania i nawet nie relacja przyporządkowania, lecz stosunek, jaki między nimi zachodzi. Idzie tu zatem o badanie trafności powołania w świetle możliwego przyporządkowania, będące dla łódzkiego teoretyka ważnym punktem odniesienia przy analizowaniu i ocenianiu poszczególnych projektów teoretycz-

²⁶ *Ibidem*, s. 78.

²⁷ *Ibidem*, s. 64, 77–78; J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy...*, s. 5, 9.

²⁸ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 77–79.

²⁹ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy...*, s. 13–15; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *op. cit.*, s. 21–23.

³⁰ J. Woleński, *op. cit.*, s. 18; *idem*, *Logiczne problemy wykładni prawa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 301, z. 56, s. 16.

³¹ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii...*, s. 18, 30.

³² J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 75.

no-prawnych³³. Modelowo rzecz biorąc, możliwe są cztery podstawowe wyniki poczynionych w ten sposób ustaleń. Po pierwsze więc, istniejące powołanie może okazać się uzasadnione w świetle wchodzącego w rachubę przyporządkowania. Po drugie, powołanie może być bezpodstawne w zestawieniu z dającym się przeprowadzić przyporządkowaniem. Wróblewski sygnalizuje przyczyny, które najczęściej leżą u źródła braku oczekiwanej tu korelacji. Obok zwykłego niedostatku poprawności rozumowań czytamy także i o takiej ewentualności, że nieadekwatne powołanie nie było niczym innym jak mistyfikacją, mającą na celu stworzenie pozorów zgodności z oficjalną ideologią³⁴. Tego typu powołaniu nie towarzyszy przywiązywanie do niego merytorycznej wagi³⁵. Trzecia możliwa sytuacja ma miejsce wtedy, gdy brak powołania na określone twierdzenia filozoficzne — czy też wręcz dystansowanie się do związków z jakąkolwiek filozofią — nie znajduje uzasadnienia w świetle relacji przyporządkowania. Omawiane wyżej przekonanie Wróblewskiego o wszechobecności przyporządkowania przekłada się na mocne akcentowanie przez łódzkiego teoretyka problematyczności braku odpowiedniego powołania. Przeprowadzając analizę przyczyn, jakie mogą powodować omawianą teraz wadliwość relacji powołania, wskazuje on na takie czynniki, jak: brak świadomości metodologicznej i związane z tym niedocenianie wagi założeń w konstrukcjach teoretycznych, niechęć do filozofii postrzeganej jako anachroniczny sposób dążenia do wiedzy, wreszcie różnego rodzaju względy pozanauko-

³³ Dla przykładu zob. J. Wróblewski, *Fenomenologiczna filozofia prawa w Ameryce Łacińskiej*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 6, s. 1185.

³⁴ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, 80.

³⁵ Jakkolwiek uwaga o możliwości takiego mistyfikującego powołania opatrzona jest umieszczonym w przypisie komentarzem informującym, że idzie tu przede wszystkim o autorytarną ideologię średniowiecza, to jednak trudno uniknąć skojarzenia tych słów z sytuacją w polskiej teorii prawa. Rodzi się bowiem pokusa, by skonstatować, że powoływanie się na marksizm-leninizm, nawet jeśli początkowo autentyczne, z czasem ewoluowało w kierunku fasadowej deklaracji, mającej na celu właśnie zgodność z coraz bardziej zwietrzałą ideologią. A więc — przyjmując terminologię Wróblewskiego — relacja powołania w coraz mniejszym stopniu przystawałaby tu do relacji przyporządkowania. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości kwestia jest bardziej złożona. Jeśli bowiem przystać na ustalenia Leszka Kołakowskiego, wedle którego marksizm-leninizm był ideologią merytorycznie pustą (L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Część III. Rozkład*, s. 10; zob. też: M.J. Siemek, *Filozofia i społeczeństwo w powojennej Polsce*, [w:] *idem, Wolność, rozum, intersubiektywność*, Warszawa 2002, s. 320–321; J. Zajadło, *Marksistowska teoria prawa*, [w:] *idem, Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2007), to przyporządkowanie prowadziłoby nas na manowce. Jeśli zaś chcieć przyporządkowywać polską teorię do projektu filozoficznego samego Marksa, to nawet w odniesieniu do okresu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych mogłoby to być trudne. Nie znajdując tu miejsca na rozwinięcie tej kwestii, przypomnijmy tylko celną uwagę Marii Boruckiej-Arctowej, wskazującej na paradoks marginalizowania w latach pięćdziesiątych socjologii w prawoznawstwie deklarującym marksistowską orientację (zob. M. Borucka-Arctowa, *Znaczenie badań socjologiczno-prawnych dla teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 4–5, s. 706).

we³⁶. Czwarta wreszcie sytuacja występuje wtedy, gdy brak powołania znajduje uzasadnienie w słabości relacji przyporządkowania.

Podstawowy dla swojej koncepcji termin „postawa filozoficzna” Jerzy Wróblewski łączy nie z relacją przyporządkowania, lecz powołania. Swoją decyzję uzasadnia większą poręcznością teoretyczną wybranej konwencji oraz przekonaniem o konieczności istnienia relacji przyporządkowania (co przekładałoby się na niewystępowanie postawy afilozoficznej w razie związania tego terminu z ową relacją)³⁷. Tak więc Wróblewski mówi o teorii prawa, że prezentuje ona postawę filozoficzną, jeśli znajdują się w niej powołania określonego systemu filozoficznego lub zespołu twierdzeń filozoficznych. W pozostałych wypadkach, a więc „wówczas, gdy dana teoria nie powołuje się ani na system, ani na żadne zespoły zaakceptowanych tez filozoficznych lub też, gdy wręcz odcina się od nich”³⁸, teoria prawa prezentuje postawę afilozoficzną.

Proponowany przez łódzkiego teoretyka sposób posługiwania się terminem „postawa filozoficzna” ma charakter w dużym stopniu techniczny i raczej kontrintuicyjny. Konsekwencją przystania na propozycję terminologiczną Wróblewskiego musi być bowiem gotowość do akceptacji takiej oto sytuacji, w której rozważaniom niefilozoficznym przyznajemy miano reprezentowania postawy filozoficznej, namysłowi filozoficznemu określenia takiego zaś odmawiamy. Powołanie filozofii nie musi bowiem oznaczać zapewnienia jej obecności, a jej obecność nie musi być potwierdzana powołaniem. Jakkolwiek trudno byłoby zdefiniować filozoficzność wywodu, to bez wątpienia można stwierdzić, że miarą nie należy tu czynić liczby powołanych nazwisk i idei. Nie jest to zarzut wobec teorii Wróblewskiego, bo też nie popełnia on tego rodzaju uproszczenia. Autor ten — zaakcentujmy to bardzo mocno — nazywając postawą filozoficzną powoływanie się na określony projekt filozoficzny, wcale nie zakłada wystarczalności tej postawy do uznania filozoficznego charakteru wywodu. Przeciwnie, podkreśla konieczność spojrzenia na badane rozważania z punktu widzenia relacji przyporządkowania, a więc związków merytorycznych. Dlatego też żadną miarą nie można przystać na twierdzenie, że relacja powołania pełni w koncepcji Wróblewskiego rolę „papierka lakmusowego» pozwalającego odmierzać wielkość filozoficznego nasycenia danej teorii”³⁹.

Wprowadzony przez łódzkiego teoretyka termin „postawa filozoficzna” inaczej funkcjonuje w wywodach Jana Woleńskiego i Zbigniewa Pulki, którzy

³⁶ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 81–82.

³⁷ *Ibidem*, s. 71.

³⁸ *Ibidem*; zob. też J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii...*, s. 6; K. Opalek, J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 68.

³⁹ A. Galos, *Filozoficzne uwarunkowania teorii prawa — przegląd stanowisk*, [w:] M. Jaskólski (red.), *Z zagadnień filozofii społecznej*, Kraków 1989, s. 26.

to Autorzy łączą go nie z relacją powołania, lecz przyporządkowania⁴⁰. Jeszcze inaczej terminem tym posłużył się Roman Tokarczyk, oznaczając nim jedno z trzech — obok tych, które nazywa „postawą afilozoficzną” i „antyfilozoficzną” — metateoretycznych stanowisk w kwestii obecności problematyki filozoficznej w ogólnej refleksji o prawie⁴¹. Owa niejednorodność sposobu użycia wymaga odnotowania i podkreślenia, gdyż prowadzi do nieporozumień. Dla przykładu, kiedy Woleński neguje twierdzenie Wróblewskiego o reprezentowaniu przez pozytywizm prawniczy postawy afilozoficznej, to w warstwie argumentacyjnej przeprowadza analizę związków między pozytywizmem prawniczym i filozoficznym. A zatem Autor ten rekonstruuje relację przyporządkowania. Rzecz jednak w tym, że Wróblewski, określając pozytywizm prawniczy mianem teorii afilozoficznej, nie kwestionuje owych powiązań, lecz wskazuje na brak ich potwierdzenia na poziomie relacji powołania. O tym, że Wróblewski nie kwestionował związków pozytywizmu prawniczego i filozoficznego, świadczy nie tylko wyrażane przez niego przekonanie, iż każdemu projektowi teoretyczno-prawnemu można przyporządkować jakąś tradycję filozoficzną, lecz także formułowane — dodajmy jednak, że z dużą powściągliwością — wnioski odnoszące się już bezpośrednio do pozytywizmu⁴².

Na koniec tej części powiedzmy jeszcze parę słów o stanowisku Wróblewskiego wobec zasadności przyjmowania postawy filozoficznej. Należy przy tym koniecznie odróżnić zagadnienie zasadności przyjęcia konkretnej postawy filozoficznej (dla przykładu powołanie się w określonych rozważaniach teoretyczno-prawnych na fenomenologię Husserla) od pytania o zasadność przyjmowania postawy filozoficznej w ogóle, a więc bez odniesienia jeszcze do konkretnych projektów teoretyczno-prawnych i filozoficznych. Pierwsza kwestia rozstrzygana jest przez badanie występującej relacji powołania w świetle możliwego przyporządkowania. Druga natomiast musi być ustalona na wyższym poziomie abstrakcji — takim, po którym porusza się Wróblewski, konstruując swoją koncepcję. Pytanie o zasadność postawy filozoficznej w ogóle nie szuka bowiem odpowiedzi w treści konkretnych projektów teoretyczno-prawnych i filozoficznych, lecz w abstrahujących od nich (przynajmniej na poziomie relacji powołania) ustaleniach co do relacji między tymi dwiema strukturami myślenia. Odpowiedź udzielona przez Wróblewskiego wynika więc z podstawowych rozstrzygnięć przyjętych w jego koncepcji. Jeśli bowiem zgodzić się na to, że zawsze występuje jakieś możli-

⁴⁰ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii...*, s. 26; Z. Pulka, *Hegłowsko-marksowski model wiedzy dialektycznej i jego zastosowanie w ogólnej nauce o prawie*, „Przegląd Prawa i Administracji” 44, Wrocław 2000, s. 24; *idem*, *Pojęcie władzy państwowej w prawoznawstwie PRL*, Wrocław 1993, s. 18.

⁴¹ R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Lublin 2004, s. 27.

⁴² K. Opalek, J. Wróblewski, *Pozytywizm prawniczy*, „Państwo i Prawo” 1954, z. 1, s. 15–17; J. Wróblewski, *Teoria prawa — wielopłaszczyznowa, empiryczna, czy socjologiczna*, „Studia Metodologiczne” 1974, nr 12, s. 66.

we przyporządkowanie, to trzeba też przystać na rekomendację — co do zasady — postawy filozoficznej. Dalej, jeśli zaakceptować twierdzenie, że w niektórych rozważaniach teoretyczno-prawnych, zwłaszcza zaś tych, które koncentrują się wokół „zagadnień wycinkowych”, relacja przyporządkowania jest bardzo słaba, to można zgodzić się, że w takich razach „dość przekonująca (*sic!*)”⁴³ jest postawa afilozoficzna.

4. Dwa ujęcia koncepcji Jerzego Wróblewskiego

Koncepcja Wróblewskiego może być odczytywana przynajmniej na dwa sposoby. Po pierwsze więc, można upatrywać w niej narzędzia badawczego, przygotowanego w celu analizy konkretnych projektów teoretyczno-prawnych. Po drugie zaś, koncepcja ta może być interpretowana nie jako narzędzie, lecz jako konstrukcja samoistna.

Przy pierwszej perspektywie ustalenia Wróblewskiego jawią się jako swoiste prolegomena do rozpoznawania i opisywania filozoficznego zakorzenienia konkretnych projektów teoretyczno-prawnych. Miarą jakości i aktualności wypracowanej siatki pojęciowej jest więc, przy takim spojrzeniu, jej wydolność aplikacyjna oraz użyteczność otrzymanych za jej pomocą wyników. Nie znajdując tu miejsca na szersze przedstawienie sprawy, powiedzmy tylko, że jakkolwiek narzędzia wypracowane przez Wróblewskiego wydają się poręczne, to pracę, na którą są obliczone, można wykonać także i bez nich. Ich niewątpliwym atutem jest przy tym nie tylko sprzyjanie większej precyzji, ale także możliwość wykorzystania do opisu relacji między innymi strukturami niż teoria prawa i filozofia. Sam Wróblewski stwarza zresztą precedens, zaprzęgając pojęcie relacji przyporządkowania do badań nad możliwością istnienia etyki niezależnej⁴⁴.

Przy drugiej perspektywie w analizowanej tu koncepcji szukamy nie tyle wygodnego słownika opisu uwikłania filozoficznego jakiegoś konkretnego projektu teoretyczno-prawnego, ile odpowiedzi na pytania o charakterze bardziej podstawowym. Wróblewski stwierdził jeszcze w latach sześćdziesiątych minionego wieku, że ogólna refleksja o prawie zawsze opiera się na jakiejś filozofii. Dalej, zauważył on, że niesie to z sobą konieczność wyboru perspektywy badawczej i to wyboru, w którym nie możemy być odciążeni przez mające roszczenie do obiektywizmu twierdzenia naukowe. Autor ten eksponuje przy tym sytuację przemilczenia elementu decyzji opierania się na takich a nie innych założeniach filozoficznych w teorii prawa. Te trzy elementy — nieuchronność zakorzenienia

⁴³ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 86.

⁴⁴ J. Wróblewski, *Uzasadnianie systemów etycznych a etyka niezależna*, „Studia Filozoficzne” 1974, nr 5, s. 91.

ogólnej refleksji o prawie w filozofii, waga wyboru perspektywy, napięcie między istniejącymi związkami z filozofią a kwestią ich potwierdzenia — można uznać za filary ustaleń Wróblewskiego.

Wydaje się, że druga ze wskazanych wyżej perspektyw pozwala bardziej docenić walory koncepcji łódzkiego teoretyka. Warto też zauważyć, że Autor ten wypracowanie modelu relacji między teorią prawa a filozofią ogólną poprzedził badaniami w zakresie konkretnych projektów teoretyczno-prawnych⁴⁵, a w tych, które prowadził po zbudowaniu owego modelu, składająca się na niego terminologia pojawia się tylko sporadycznie⁴⁶. A więc to nie tyle interesująca nas siatka pojęciowa została aplikowana do badań szczegółowych, ile odwrotnie — materiał zgromadzony w poszczególnych analizach pozwolił na wnioski o charakterze ogólnym.

5. Słaba i mocna interpretacja relacji przyporządkowania

Jerzy Wróblewski wskazuje na dwie podstawowe funkcje, jakie mogą pełnić założenia filozoficzne w teorii prawa: heurystyczną i racjonalizacyjną⁴⁷. Istotą tego, co interesujący nas Autor nazwał funkcją heurystyczną, jest merytoryczne wzmacnianie wywodów teoretyczno-prawnych. Może się to odbywać na etapie ich konstruowania lub uzasadniania. W pierwszym wypadku Wróblewski mówi o heurystycznej funkcji dedukcyjnej, w drugim zaś o heurystycznej funkcji redukcyjnej⁴⁸. Z kolei o roli racjonalizacyjnej filozoficznych założeń czytamy, iż „polega ona na tym, że założenia te mogą z jednej strony integrować daną teorię prawa z jakimś światopoglądem, a przez to wiązać ją z jakimś systemem wartości, a z drugiej zaś, że założenia te mogą wyposażać teorię w jakąś pewność, autorytet i zaufanie”⁴⁹.

⁴⁵ Obok prac napisanych z K. Opalkiem (*Współczesna burżuazyjna teoria prawa w Skandynawii*, „Państwo i Prawo” 1951, z. 1; *Pozytywizm prawniczy...; Uwagi o koncepcjach filozoficzno-prawnych Alfa Rossa*, „Państwo i Prawo” 1960, z. 3) można wymienić projekty samodzielne: *Zarys krytyki normatywizmu Hansa Kelsena*, „Państwo i Prawo” 1955, z. 6; *Krytyka normatywistycznej teorii prawa i państwa Hansa Kelsena*, Warszawa 1955; *Personalistyczna filozofia prawa w Ameryce Łacińskiej*, „Państwo i Prawo”, 1956, z. 10; *Fenomenologiczna filozofia prawa w Ameryce Łacińskiej*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 6; *Egologiczna teoria prawa przeciw czystej teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 1959, nr 8–9; *Relatywistyczne teorie prawa*, „Państwo i Prawo” 1963, z. 8.

⁴⁶ Por. J. Wróblewski, *Filozoficzno-metodologiczne zagadnienia...*; W. Lang, J. Wróblewski, *op. cit.*

⁴⁷ Nieco odmiennie Z. Pulka, który funkcji heurystycznej przeciwstawia interpretacyjną — zob. *idem*, *Hegłowsko-marksowski model...*, s. 9; por. *idem*, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 56–57.

⁴⁸ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 82.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 84.

Wydaje się więc, że o ile funkcja heurystyczna łączy się przede wszystkim z relacją przyporządkowania, o tyle fundamentem funkcji racjonalizacyjnej jest relacja powołania. Mamy tu więc dwa odmienne sposoby czynienia użytku z filozofii w teorii prawa. Pozyskiwanie filozofii w celach heurystycznych oznacza próbę autentycznego kontaktu z myśleniem filozoficznym. Jest szukaniem w owym myśleniu oparcia, czy to na etapie konstruowania koncepcji teoretyczno-prawnej, czy to na etapie jej bronięcia. Inaczej jest w wypadku funkcji racjonalizacyjnej, w której nie tyle nas już interesuje samo filozofowanie, ile używanie filozofii.

Wydaje się, że wyróżnione przez Wróblewskiego funkcje przyporządkowanych twierdzeń filozoficznych nie zdają w pełni relacji z różnych możliwych podejść w teorii prawa do owego filozoficznego sąsiedztwa. Jako dopełnienie tych ustaleń proponuję więc poddać relację przyporządkowania dwójakiej interpretacji. Pierwsza z nich, nazwijmy ją „słabą”, sprowadza związki między teorią prawa i filozofią do zachodzenia rozmaitych analogii. Dla przykładu, cechujący pozytywizm prawniczy postulat zajmowania się tylko prawem obowiązującym znajduje swoje podobieństwo w programie koncentrowania się tylko na przedmiotach realnych, głoszonym przez pozytywizm filozoficzny. Przy słabej interpretacji relacji przyporządkowania nie mówimy tu o niczym więcej niż o pewnych zbieżnościach, które mogą być wykorzystywane do tego, co Wróblewski nazwał funkcją heurystyczną i racjonalizacyjną założeń filozoficznych. Akceptacja słabej interpretacji relacji przyporządkowania sprzyja przyjmowaniu postawy afilozoficznej.

Inaczej sprawa wygląda przy drugim sposobie interpretacji relacji przyporządkowania, który można określić mianem „mocnego”. Tutaj przyporządkowane teorii prawa twierdzenia filozoficzne nie są już jedynie podobnymi rozstrzygnięciami z innej dyscypliny, lecz fundamentami wyznaczającymi teorii strukturę tego, co może się w niej wydarzyć. Przesądzają one o takich elementach, jak: dostępne pole problemowe, charakter dopuszczalnych argumentacji i twierdzeń, zakres oraz gradacja poruszanych zagadnień itp.

Łącząc mocną interpretację przyporządkowania z ideą transcendentalizmu, można powiedzieć, że zadanie rozpoznawania filozoficznych podstaw ogólnej refleksji o prawie przybiera postać swoistej krytyki rozumu teoretyczno-prawnego. Jest więc wezwaniem tegoż rozumu do „najuciążliwszego z wszelkich swych zadań, a mianowicie do poznania samego siebie”⁵⁰. Trzeba jednak pamiętać, że badania transcendentalne nie mają tu już na widoku wydedukowania uniwersalnych struktur apriorycznych, lecz jedynie apriorycznych elementów przyjętych w danym projekcie teoretyczno-prawnym.

Marek J. Siemek, analizując ideę transcendentalizmu, wprowadza pojęcie „pola epistemicznego”, określanego też mianem „epistemicznego poziomu rze-

⁵⁰ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Kęty 2001, s. 25 (A XI).

czywistości teoretycznej”⁵¹. Pole epistemiczne to ufundowana przez warunki transcendentalne podstawowa struktura, po której porusza się myślenie i poznanie przedmiotowe. Kształt epistemicznego poziomu rzeczywistości teoretycznej przesądza o tym, co może być w niej przedmiotem, problemem, a co znajduje się poza zasięgiem dostrzegania i konceptualizacji. Badanie poruszające się po polu epistemicznym zajmuje się napotykanymi tam przedmiotami. Analiza transcendentalna natomiast polega na tym, że nie pytamy już o kolejną rzecz nasuwającą się w polu epistemicznym, lecz że pytamy o samo to pole. Problematyzujemy zatem warunki możliwości epistemicznego poziomu rzeczywistości teoretycznej. W rodzimej literaturze teoretyczno-prawnej nie brakuje sytuacji, w których przyczyn braku powodzenia jakiegoś projektu upatruje się w przyjętych założeniach filozoficznych. Jako przykłady można wskazać rozważania: Marka Zirk-Sadowskiego, odslaniającego nieadekwatność założonej przez pozytywizm prawniczy ontologii do trafnego opisu relacji między prawnikiem i prawem⁵²; Lecha Morawskiego ukazującego ograniczenia wytworzonej przez modernizm perspektywy, skazującej na zapoznawanie ważnych aspektów funkcjonowania prawa⁵³; Artura Kozaka diagnozującego, że naturalistyczna orientacja polskiej ogólnej refleksji o prawie uniemożliwia jej prawidłowe ujęcie fenomenu wykładni oraz właściwe rozpoznanie i spełnienie oczekiwań szczegółowych nauk prawnych⁵⁴; czy Zbigniewa Pulkę wykazującego zgubny wpływ heglowsko-marksowskiej dialektyki na marksistowską teorię prawa⁵⁵.

Mocna interpretacja relacji przyporządkowania sprzyja przyjmowaniu postawy filozoficznej. Postawa ta ujawnia, na jakich strukturach filozoficznych lub — przy lingwistycznej modyfikacji transcendentalizmu⁵⁶ — w jakim języku budowana jest konstrukcja teoretyczno-prawna.

⁵¹ M.J. Siemek, *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta. Studium z dziejów filozoficznej problematyki wiedzy*, Warszawa 1997, s. 18. W polskiej literaturze teoretyczno-prawnej perspektywę Siemka aplikował do swoich rozważań Artur Kozak — zob. *idem*, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, Wrocław 2010, 32–48. Na związki idei transcendentalizmu z problematyką wiedzy zwracał uwagę Marek Zirk-Sadowski — zob. *idem*, *Rozumienie ocen w języku prawnym*, Łódź 1984, s. 45–46.

⁵² M. Zirk-Sadowski, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, [w:] J. Stelmach (red.) *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001.

⁵³ L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Toruń 2001, s. 25–34.

⁵⁴ A. Kozak, *Pojmowanie prawa w teorii wykładni*, Wrocław 1997, s. 7–11.

⁵⁵ Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego w prawoznawstwie*, Wrocław 2004, s. 61–94; *idem*, *Hegłowsko-marksowski model...*

⁵⁶ Zob. w kwestii ewolucji idei transcendentalizmu i jej lingwistycznej modyfikacji: K. Ajdukiewicz, *Problem transcendentalnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, oraz *Obraz świata i aparatura pojęciowa*, obydwa teksty w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie. Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa 1960; M. Sikora, *Język a naukowy obraz świata, czyli czy słowa uchwytyjć rzeczywistość*, [w:] B. Trojanowska (red.), *Rzeczywistość języka*, Wrocław 1999, s. 168 nn.; A.L. Zachariasz, *Kantyzm: filozofia kryzysu, czy przełomu, czyli o aktualności transcendentalizmu*, oraz B. Andrzejewski, *Od Kanta do „semantyki ogólnej”*, obydwa teksty [w:] R. Kozłowski (red.),

Aby zilustrować różnicę między słabą a mocną interpretacją relacji przyporządkowania i jednocześnie wypróbować jej możliwości eksplikacyjne, przypomnijmy krótko dyskusję, jaka toczyła się w sprawie zasadności wyróżniania ontologicznego ujęcia płaszczyzn prawoznawstwa. W odpowiedzi na wydaną w 1969 roku pracę Kazimierza Opałka i Jerzego Wróblewskiego *Zagadnienia teorii prawa*, w której to książce poświęcono dużo miejsca problematyce wielopłaszczyznowości prawoznawstwa, Leszek Nowak, Sławomira Wronkowska, Maciej Zieliński i Zygmunt Ziembiński napisali wspólnie krytyczną recenzję⁵⁷. Jednym z głównych punktów krytyki była właśnie wskazana kwestia wyróżnienia ontologicznego ujęcia płaszczyzn. Recenzenci, sprzeciwiając się takiej propozycji, obok zarzutu jej niejasności⁵⁸ oraz pociągania za sobą kłopotów z ugruntowaniem płaszczyzny aksjologicznej⁵⁹, podnosili także wątpliwości co do zasadności wikłania prawoznawstwa w trudne i często nierozstrzygalne spory filozoficzne. Czytamy między innymi: „Wątpliwa wydaje się w szczególności potrzeba szukania aż ontologicznych uzasadnień dla dość prostego stwierdzenia, iż czym innym zajmuje się prawnik stawiając problemy społecznego funkcjonowania prawa, a czym innym stawiając problem jego koherencji wewnętrznej itp.”⁶⁰ Ogólny wniosek Autorów recenzji był więc taki, by starać się unikać w prawoznawstwie poruszania problemów filozoficznych⁶¹. Z udzielonej przez Opałka i Wróblewskiego odpowiedzi najważniejszy jest dla nas protest wobec „tonu pewnego lekceważenia”⁶² w stosunku do ontologicznego ujęcia problematyki płaszczyznowości prawoznawstwa oraz podkreślenie niezbywalności filozoficznego uwikłania teorii prawa⁶³.

Wydaje się, że spór wokół ontologicznego ujmowania płaszczyzn można wytłumaczyć za pomocą zaproponowanego wyżej rozróżnienia na dwie interpretacje relacji przyporządkowania. Otóż, poglądy przeciwników ontologicznego ujmowania płaszczyzn wpisują się — w tej akurat kwestii — w słabą interpretację przyporządkowania, a stanowisko zwolenników w interpretację mocną. Autorzy recenzji nie tyle negują możliwość przeprowadzenia przyporządkowania między rozstrzygnięciami prawoznawstwa w kwestii płaszczyzn badawczych a określonymi modelami ontologicznymi, ile kwestionują potrzebę i pożytki płynące z ta-

Filozofia Kanta i jej recepcja, Poznań 2000; H. Schnädelbach, *Rozum i historia*, przeł. K. Krzymieniowa, Warszawa 2001, s. 78. Na temat hermeneutycznego obciążenia języka zob. Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 197.

⁵⁷ L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziembiński, *O „Zagadnieniach teorii prawa”*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1970, z. 4.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 50.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 49.

⁶¹ *Ibidem*, s. 51.

⁶² K. Opałek, J. Wróblewski, *Ogólne problemy metodologiczne teorii prawa (Dyskusja nad „Zagadnieniami teorii prawa”)*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 6, s. 1005.

⁶³ *Ibidem*, s. 1006–1007.

kiego zabiegu przy tym zagadnieniu. To, że gdzieś w innej dyscyplinie, tj. filozofii, można znaleźć ontologiczny odpowiednik metodologicznego porządku zaproponowanego w prawoznawstwie, ma wedle tego stanowiska znaczenie niewielkie lub zgoła żadne i jako takie nie powinno wikłać prawoznawstwa w obce mu problemy. Inaczej rzecz wygląda z punktu widzenia drugiego stanowiska. W mocnej interpretacji relacji przyporządkowania, do której wydają się przystawać poglądy Opałka i Wróblewskiego, ów filozoficzny porządek odpowiadający rozstrzygnięciom przyjętym w prawoznawstwie nie jest czymś po prostu podobnym, lecz stanowi fundament owych rozstrzygnięć. Wątpliwości czy „pęknięcia” związane z tym filozoficznym podłożem muszą w takim ujęciu przełożyć się na kłopoty budowanego na nim wywodu teoretyczno-prawnego.

6. Dwa sposoby pytania o teorię prawa

Na koniec przejdźmy do aplikacji rozróżnienia między słabą i mocną interpretacją relacji przyporządkowania na potrzeby dzisiejszego pytania o teorię prawa. Wydaje się, że z punktu widzenia interpretacji słabej pytać będziemy przede wszystkim o przedmioty pola epistemicznego, a więc o konkretne konstrukcje i koncepcje wypracowane w ramach teorii. Przy takim spojrzeniu raczej należy spodziewać się postawy afilozoficznej. Z kolei perspektywa mocnej interpretacji relacji przyporządkowania skłania do problematyzowania nie tylko poszczególnych przedmiotów pola epistemicznego, ale także samych warunków możliwości tego pola. Innymi słowy, pytanie o teorię prawa przy tym drugim spojrzeniu oznacza także ujawnianie, a czasem i problematyzowanie, filozoficznych założeń, w ramach których teoria pracuje. Tutaj więc nieodzowna jest postawa filozoficzna. Pierwsze podejście niesie z sobą ryzyko niedostrzegania ważnych rozstrzygnięć filozoficznych wykorzystywanych w teorii prawa, brak zaś tego zauważenia uniemożliwia rozważenie zmiany. Drugie z kolei podejście pociąga za sobą niebezpieczeństwo zmarginalizowania lub zagubienia specyfiki materii prawniczej oraz potrzeb prawoznawstwa w nierozstrzygalnych sporach filozoficznych. Ulegnięcie pokusie wygodnej konstatacji, że trzeba godzić obydwa podejścia wzajemnie się kontrolujące, nie rozwiązuje chyba problemu i nie znosi napięcia między tymi dwoma sposobami uprawiania teorii. Bez wątpienia można natomiast stwierdzić, że z punktu widzenia rozważań Jerzego Wróblewskiego wynika rekomendacja postawy filozoficznej.